

11.09.2021 Marian - Poznawajmy Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa

Poznawajmy Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa

11.09.2021r.

Niech będzie uwielbiony nasz Pan za wszystko, co czyni, gdyż dzięki Niemu doznaliśmy właśnie tego, że możemy brać udział w czymś najbardziej cennym, najbardziej ciekawym, najbardziej pociągającym, najbardziej zachwycającym, najbardziej, najbardziej, najbardziej... Nie ma czegoś takiego jeszcze, jak właśnie to, że Bóg wezwał nas do Siebie w Jezusie Chrystusie, abyśmy z Nim społeczność mieli. Wielu ludzi zamieniłoby swoją resztę życia, żeby móc być przeniesionym w czasie, kiedy Jezus chodził w ciele po ziemi i pochodzić z Jezusem, posłuchać Jego, jak mówił, popatrzeć, jak działał. Możesz tak samo, bo Jezus chce być z tobą także dzisiaj, Ten Sam Jezus, nie jakiś inny, nie musisz przenosić się w czasie. On wtedy był widzialny, można było naocznie widzieć jak rozmnożył chleb, jak z paru chlebków zrobił się pokarm dla kilku tysięcy ludzi. A więc poznawać Go i kosztować, jakim On jest – nie ma nic bardziej pociągającego.

Wiecie, ile lat by człowiek nie był wierzącym, Jezus jest i tak większy niż nasze poznanie i zrozumienie Go. Zawsze zaskakuje nas wspaniałościami, które czyni w naszym życiu i kiedy będziemy wydawać ostatnie tchnienie, będziemy zafascynowani tym, że gdy zamknijemy oczy, to je otworzymy i zobaczymy Tego, którego poznamy już tak, jak On nas zna. I to jest zachwycające w chrześcijaństwie, nie ludzie są zachwycający, ale Chrystus jest zachwycający. Ludzie są różni, są tacy lub inni. Człowiek jest jak zasłona często, mało ludzi jest jak odkryta zasłona, gdzie widać Chrystusa w nich. Większość to zakryta zasłona i nie wiesz, co tam jest w środku, kto się tam zdomowił w tym środku, w tym człowieczku, ale są tacy, w których wyraźnie widać. Paweł mówi: Oto moje serce jest otwarte dla was, możecie zobaczyć, jaki jestem, Chrystus mnie napęłnia, Chrystus mnie zdobył i żyję dzisiaj już dla Chrystusa, i nie ma się czego wstydzić – mówi Paweł. Ty, Tymoteuszu, też się nie wstydź i ty, po imieniu, też się nie wstydź. Gdyż tak naprawdę znudzony może być tylko ten, kto puścił się Jezusa i został z tyłu, i swoimi siłami próbuje ogarnąć coś, co jest nie do ogarnięcia przez nasze cielesne zmysły. Ale jeżeli trzymasz się Jezusa, to każdy dzień jest dla ciebie zaskakujący, coś przynosi, czegoś cię uczy, coraz bardziej rozpoznajesz działającego Boga, który stworzył niebo i ziemię, i możesz oglądać, co On z tobą czyni, w jaki sposób postępuje.

A więc chrześcijaństwo jest tym, co sprawiło, że moje życie zrobiło się ciekawe; ono było nieciekawe, było jak życie wielu ludzi, grzeszników; jak mielibyśmy sobie opowiadać, to każdy w sumie musiałby wymienić większy grzech, aby być lepszy w grzeszeniu: ja to więcej kradłem, ja to więcej tego, więcej tamtego. A w sumie wszyscy żyli w grzechach i nie ma się czym chwalić, czy człowiek miał z „Peweksu”, czy nie, czy ukradł gdzie indziej, czym się było chwalić? A tu Chrystus – nowe życie, wspaniałe życie. To jest fakt, że im bliżej przyjscia Jezusa, tym mniej jest On zachwycający dla wielu ludzi, to jest fakt, tak będzie, ale nigdy nie będzie na tej ziemi tak, że zabraknie tych, którzy są zafascynowani Chrystusem, nigdy tak nie będzie. Kiedy wróci, będą na Niego czekać tu ludzie, dla których On stał się życiem, centrum, wszystkim, którzy nie mogli już myśleć o niczym innym, dla nich stratą czasu było to, gdzie nie ma Jezusa, gdzie nie ma poznawania Jezusa, to była strata czasu. A więc wykorzystujmy czas, by Go

poznawać, po to się nawróciliśmy. Jak dla ciebie Jezus jest już nudny, to zweryfikuj swoje życie i idź w pokucie do Pana, i proś Go o łaskę, by z powrotem wróciło ci do serca rozjaśnienie, żeby ci zaświeciło światło prawdziwego życia; nie życia, które kręci się wokół cielesnych pomysłów, ale życia, które widzi niebo otwarte i całą wieczność z Bogiem.

List Judy, 24 i 25 wiersz. Wiecie, to jest jak z ludźmi, którzy lecą pierwszy raz samolotem, chcą siedzieć przy oknie, widzieć co się dzieje na zewnątrz, widzieć jak startuje, jak ląduję, a po którymś razie siedzi już znużony: to już widziałem, to samo lotnisko, te same chmury, to samo słońce świecące, to wszystko już widziałem, i człowiek siedzi taki znużony już i wydaje mu się, że to wie i tamto wie. A są tacy, którzy zawsze są przy okienku, bo ich to nie znużyło, bo oni są pełni podziwu, chcą oglądać Boże dzieło, a tym bardziej w Chrystusie. Jak już znalazłeś się w Chrystusie, to chcesz przez Chrystusa oglądać to, co jest wieczne, to, co jest prawdziwe. Nie myślisz sobie posiedzieć w Chrystusie i zasnąć w Nim, tylko chcesz być żywym, chcesz oglądać Boże działanie, interesuje cię Chrystus, bo On jest życiem. Nie interesuje cię religia chrześcijańska, gdzie ludzie zmęczeni, znużeni są, interesuje cię Jezus, który nie jest zmęczony, On cały czas fascynuje się Swoim Ojcem i cały czas uwielbia Swego Ojca, a w niebie śpiewają cały czas: Święty, Święty i Święty... Jeszcze nas nie było, już śpiewali i robią to cały czas. To jest przypadłość obecnych czasów: dzieci znużone są zabawkami, czym się bawić, nie ma się czym bawić, coś nowego by się przydało, a nowe za chwilę też się znuży... Ludzie tak się nużą i nużą, później przychodzą do chrześcijaństwa: O, nareszcie życie! A za chwilę już się nużą, ale co dalej? Ale to jest wina kogo? Chrystus jest nie do ogarnięcia przez ciebie, a więc nie możesz Go poznać w rok, dwa, pięć lat, dwadzieścia, sto. On cały czas ma przed tobą następne rzeczy. Jeżeli chcesz poznawać Jezusa, to nigdy nie będziesz znużony Nim, to jest twoja wina, że opuszczasz wspaniałego Chrystusa i z powrotem odwracasz oczy na rzeczy, czy na wydarzenia i one za jakiś czas cię nużą. A Bóg mówi: Wiesz co? Ty Mnie też nużysz, żyj sobie w tym swoim znużeniu, Ja mam takie dzieci, które się Mną nie nużą, i Ja patrzę za nimi, przepatruję całą ciemność i cieszę się nimi. Bóg nie będzie biegał za takimi ludźmi. Jak ty się nużysz Moim Synem, to po co ja mam cię wziąć do Swojej wieczności? Przecież tam jeszcze gorzej, krzywdę ci zrobię wtedy. Idź do gehenny, tam Mego Syna nie będzie, w gehennie masz pełno poznania, tam dopiero będziesz poznawać swoje biadolenie i narzekanie, które będzie bez końca. Dlatego zachęcam was, usiądźcie przy oknie i popatrzcie, jak wygląda niebo, jak wygląda wspaniałość obietnic Bożych, znowu zobacz, co Chrystus przyszedł tobie uczynić – przyszedł cię ożywić, wyrwać cię z twojego marazmu, z twojego zagubienia i dać ci przestrzeń życiową. A więc mamy tutaj, w 24 i 25 wierszu, takie słowa:

„A Temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych ...”Całkowicie czystych, nieskażonych. Bóg Wszechmogący, Stwórca nieba i ziemi. Jest coś wspaniałego, jak doświadczasz, jak On zmienia twoje życie, jak On daje ci inne pragnienia i inne zadowolenia, jak cieszysz się z tego, że Bóg czyni w tobie takie wspaniałe działanie i On cię ustrzeże przed upadkiem. Upadek idzie za czym? Za pychą! On cię strzeże przed pychą, przed odwracaniem oczu od Jego Syna cię strzeże, bo pycha człowieka odwraca oczy od Chrystusa i szuka swojego zadowolenia. Kiedy jesteś uniżony w Duchu, twoje oczy są wpatrzone w Chrystusa i nie możesz ich z Niego oderwać, jesteś tak zafascynowany Nim, podziwiasz Go, śnisz o Nim, pragniesz Go, czekasz na Niego, przygotowujesz się, twoje życie napełnione jest Chrystusem, Jego Słowem, Jego działaniem. Tylko Bóg może to uczynić, ponieważ On wprowadza nas dalej w kosztowność. **„Jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwała, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen.”** (Judy 24-25)

To jest piękne! Wiecie, Pan Jezus głosił do tysięcy ludzi, jedni siedzieli, czekali: no, może jakiś cud się stanie, przeczekają jakoś to, będzie mówił, ale w końcu skończy, będziemy oglądać cuda, i nie bardzo Go słuchali. Ale kto Go słuchał, ten więcej skorzystał niż ci, którzy oglądali cuda, bo Słowa Jezusa

rozświećtały ciemności i powodowały w człowieku pragnienie Boga, wywoływały się pragnienia. Wiecie, kiedy doświadczasz czegoś takiego, że raptem zaczynasz rozumieć coś z Bożych rzeczy, to chce ci się w tym być, pociąga się to, ożywia i powoduje, że skupiasz się na tym i chcesz w tym przebywać, bo przed tobą otworzyło się coś z wiecznych spraw. I dobrze, gdy Słowo Boże otwiera w nas w ten sposób następne, powiedzmy sobie, korytarze, które możemy zobaczyć, które się tam znajdują, następne chwalebne działania Boga naszego i możemy je oglądać, nie tylko czytając Biblię i w jaki sposób On dokonywał tego, ale także w swoim osobistym życiu.

Gdyby powiedzmy stanął tu Paweł i powiedzielibyśmy: Paweł, zapomnij na chwilę, stań się głupim dla nas, opowiedz o tym wszystkim, co przeżyłeś z Chrystusem, uznamy to, że robisz to nie dlatego, żeby się chwalić, ale żeby dać nam przestrzeń, żebyśmy mogli zobaczyć, gdzie może dojść człowiek, który chodzi z Bogiem. Paweł popatrzyłby na nas: No dobra, widzę, że potrzebujecie tego, to wam opowiem, no i opowiadałby nam, co Jezus uczynił w nim i co uczynił przez Niego, opowiedziałby nam o widzeniach, o działaniach Boga w nim, Pana Jezusa. Pomyślelibyśmy sobie: Panie Boże, czy dla mnie to też jest? Chciałbyś też, bo widziałbyś, że ten człowiek nigdy nie był znużony, a ty cały czas jesteś znużony, co rusz... On nigdy nie był znużony, bo cały czas był w ogniu obecności Bożej, był w doświadczeniu chwały, był w miłości Bożej, w radości Bożej; mówi: powaleni, ale nigdy nie pokonani, zawsze zwycięzcy i to jest rzecz pewna, że gdy Bóg pracuje nad nami, ma pełną swobodę, to my jesteśmy dla Niego codziennie, żyjemy dzięki Niemu, to wpisuje w naszą historię, jako Swojego dziecka, duchowe doświadczenia, piękne duchowe doświadczenia, one są jak perły, którymi Bóg zdbi Swoje dzieci. Paweł mówi: nie mówię o tym, byście o mnie nie myśleli więcej... Ale Paweł też by powiedział: nigdy nie zamieniłbym tego za nic w świecie, choćby mi obiecywali, że mnie zabiorą na cesarza i będę mógł zorganizować wszystkie te zbory, wydając rozkazy cesarskie, zabronię używać miecza przeciwko chrześcijanom i wszystko to będę mógł zrobić, to Paweł by powiedział: nie, nie chcę być cesarzem, nie chcę władać, chcę, żeby Bóg zrobił to, jak On chce, wolę cierpieć, być kamienowany, opluty, znieważany, ale niech to Bóg czyni, a nie ja. On wiedział, że jeżeli człowiek zacząłby uporządkowywać Kościół, to ten Kościół za chwilę zginie w tej upadłości ciała, ale gdy Bóg prowadzi Kościół poprzez cierpienia i kształtuje, to Kościół, mimo przeciwności, rośnie, bo taki jest Bóg, On w przeciwnościach wychowuje Swoich synów i córki.

Ewangelia Jana, 17 rozdział od 14 wiersza:

„Ja dałem im Słowo Twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abys ich wziął ze świata, lecz abys ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w Prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest Prawdą. Jak Mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam Siebie Samego, aby i oni byli poświęceni w Prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we Mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w Nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś.” (Jana 17,14-21)

Panu zależy, żeby ludzie się nawracali, żebyśmy byli jedno w Chrystusie i żeby owoc tej jedności był widoczny dla świata, żeby w świecie ludzie pragnęli Chrystusa, żeby chcieli Go poznać, żeby chcieli poznać, jak żyje się z Jezusem. Pan chce mieć ciebie w rozwoju, we wzroście; wszystko rośnie, a Pan też chce ciebie mieć we wzroście: jeden zasiewa, drugi podlewa, a wzrost daje Bóg. Bóg nie chce ciebie widzieć w karłowaceniu, chce widzieć ciebie jak rośniesz, bo to jest Bóg, On chce, żeby w Jego ogrodzie wszystko rosło, żeby każde ziarno, które zostało zasiane, wydawało owoc dla Jego chwały, On potrzebuje ciebie dla Swojej chwały, bo On posłał Syna, żeby za ciebie umarł, za twoje i moje grzechy, abyśmy mogli już nie należeć do świata, ale należeć do Boga, żyjąc pośród świata, nie żyć jak świat. Bóg chce ciebie mieć.

Czy ty to rozumiesz? Bóg chce zawsze ciebie mieć dla Siebie. Jeżeli będziesz uciekać spod Jego ręki, to twoje życie będzie pogubione. Bóg nigdy nie gubi Swoich rzeczy. Pan Jezus powiedział: co Ojciec do Mnie przyprowadzi, tego nie odrzucę, ale przeprowadzę i wprowadzę do wieczności. A więc Jezus modli się, abyśmy będąc pośród tego świata, byli zachowani od zła tego świata, a zło tego, to właśnie widzisz, jakie jest, trzeba im zapewniać zawsze coś tam, bo już ich to nuży, tamto nuży... Przecież cały czas trzeba zapewniać im różne rozrywki, no i zapewniał im różne rozrywki, aż doszli do tego, że najlepszą rozrywką jest gra komputerowa, aż do śmierci mają taką rozrywkę – to jest tragedia, prawda? Mając możliwość poznawać Chrystusa, ludzie wchodzą w coś, co niszczy ich życie, co powoduje odarcie ich z tego, co tu rzeczywistością jest i wprowadzenie ich w fikcję, wizualne jakieś działania, w których nie ma rzeczywistości, bo ludzie potrzebują rozrywki. Nudzi się, tak? Siedzisz w domu i nudzi ci się, biedaku, biedaczku, nuży się. Czym się tu zająć? Może tym, a może tym. Znużony człowieku, biedny jesteś... Ja się już od trzydziestu kilku lat nie nużę, nie mam czasu, żeby się nużyć. Pan Jezus jest zbyt cenny, żeby się nużyć i to jest drogocenne właśnie, że On wypełnia całe życie i życie tego człowieka jest życiem wdzięcznym, zadowolonym, szczęśliwym. Nie jest tak, że wszystko jest tak, jak ty byś chciał, właśnie dzieje się często nie tak, jak ty chcesz, ale jak chce Pan i pośród tego jesteś wychowywany.

I List Jana. Zobaczcie, jak człowiek się nawraca, jak Bóg dba o to, żeby mu się nie nużyło: wrogami stają się domownicy, zapędza do modlitwy, zaraz wszystko zaczyna się dziać, człowiek płacze, cieszy się, kiedy widzi i żyje, nie ma czasu się nudzić. 2 rozdział od 15 do 17 wiersza:

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.” (I Jana 2,15-17)

Chwała Bogu, że On nappełnia nas tym, co jest drogocenne, nappełnia nas Swoją wolą, a w tej woli jest miłość Jego Syna, miłość do siebie nawzajem, budowanie się nawzajem na Boży dom, to jest dane nam w Chrystusie od Ojca – nowe życie, piękne, wspaniałe życie. Do tego nowego, wspaniałego życia w sumie nie potrzebujesz nic specjalnego, Jezus nawet mówi: poprzestań na małym, wystarczy ci, że Ja jestem z tobą, to będzie dla ciebie najcenniejsze, najważniejsze. Używajcie tego świata, jakbyście go nie używali, bo wszak przemija kształt tego świata. Wiemy, że potrzebujemy zawsze kosztować, jak dobry jest Pan i wtedy pokonujemy wroga, to nam sprawia przyjemność właśnie, iść za Panem, należąc do Niego, nie dać się odciągnąć, nie dać się przekierować gdziekolwiek, ale podążać w Bożym kierunku. Po to dostaliśmy ten charakter Boży, jak jest powiedziane, że gdy dostaliśmy wiarę od Boga jako dar, uwierzyliśmy w Jego Syna Umiłowanego, przychodząc do Niego dostaliśmy Jego charakter, Jego naturę, aby pośród tego świata żyć bez pożądliwości tego świata – to jest to, co Bóg dał Swoim dzieciom i gdy to doznajesz, to jesteś wolnym człowiekiem na tym świecie. Wszystko, co świat produkuje w cielesny, czy ten zmysłowy, czy ten dotykalny sposób, jest czymś, co nie pociąga twego serca, serce twoje należy do Jezusa i to jest sprawa najważniejsza. Gdy Jezus cię prowadzi, ciesz się z tego, choćby wokół było wiele doświadczeń, jak tych trzech młodzieńców, ale tam był Jezus. Jaka bieda była dla tych, którzy kłaniali się posągowi, który kazał postawić Nebukadnesar. A jakie szczęście było tych młodzieńców, gdy mogli zobaczyć: Pan zechce, czy nie zechce, Pańska sprawa, ale my nie oddamy pokłonu cielcowi. To samo, kiedy my czynimy dzisiaj, nie kłaniamy się przedmiotom, nie kłaniamy się ludziom, nie kłaniamy się aniołom, ani nie oddajemy pierwszeństwa nikomu, bo ten ktoś zajmie nasz umysł na chwilę, naprawdę człowiek jest w stanie zapewnić drugiemu człowiekowi jakieś zajęcie na jakiś czas, a potem już jest w drugą stronę, ale kiedy Bóg przychodzi do nas, to On zajmuje nam teraz i zawsze. Kiedy doznajesz od Boga już teraz, co On ma zamiar zrobić zawsze, to mówisz: Boże, weź mnie tam, tam jest dobrze, jak tam będzie zawsze to, co teraz poznaje, to zabierz mnie tam, Boże, doprowadź mnie do Swojej wieczności, nie chcę iść w taki sposób,

abyśmy zgubił drogę i nie doszedł tam, co pokazałeś mi, co tam jest. Wiecie, że Bóg zawsze pokazuje Swoim dzieciom, co tam jest, chociaż w takim niepełnym obrazie, ale już pokazuje, co tam jest i wtedy ty wiesz, dokąd idziesz. Jest to napisane w Biblii, ale też jest wpisywane w każde dziecko Boże. Każde dziecko Boże doznaje od Ducha Świętego wejrzenia w to, ku czemu zmierzamy, każde dziecko Boże, tak jest napisane. A więc każde dziecko Boże powinno wiedzieć, dokąd zmierza. Światło żywota świeci każdemu dziecku, objawienie Boże napędza każde Boże dziecko, poznajesz miłość, tam jest miłość, poznajesz radość, tam jest radość, poznajesz społeczność z Bogiem, gdy jest ci tak dobrze, tam właśnie cały czas będzie tak dobrze i nigdy nikt ci nie wejdzie w to miejsce i nie krzyknie ci: A co ty tu robisz, weź się za to, czy za tamto... W niebie już nikt cię nie będzie gonić nigdzie, tam będzie zawsze radość, tylko radość, nikt nie wejdzie i nie będzie przeszkadzać się cieszyć. To jest już przedsmak tutaj, Pan daje nam, abyśmy wiedzieli, co On dla nas przygotował, byśmy do tego miejsca mogli dobiec.

List do Hebrajczyków, 11 rozdział od 32 wiersza:

„I cóż powiem jeszcze? Zabrakłoby mi przecież czasu, gdybym miał opowiadać o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie i Samuelu, i o prorokach, którzy przez wiarę podbili królestwa, zaprowadzili sprawiedliwość, otrzymali obietnice, zamknęli paszcze lwom, zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, podźwignęli się z niemocy, stali się mężni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.” (Hebr. 11,32-34)

Zobaczcie, co oni zrobili, ci ludzie, wcześniej to jakiś pastuszek, jakiś tam człowiek na gospodarce, a tu raptem jacy bohaterowie. A wiesz, co jest napisane w Księdze Objawienia? Że tylko zwycięzcy będą tam, gdzie jest Jezus Chrystus; oni właśnie zwyciężali, zgasili tę moc ognia diabelskiego. Przecież po to jest napisane, że tarczę wiary mamy, by wszystkie pociski złego zostały zgaszone, by nic nie rozpałało cię obcego, by rozpalony w tobie ogień, to ogień Ducha Świętego, a nie jakiś obcy ogień. A więc w sumie mamy potencjał w Chrystusie, aby wygrywać, pokonywać diabła, deptać po węzach i skorpionach. A ty, co robisz? Kiedy zdeptałeś ostatnio jakiegoś skorpiona? A kiedy skorpion ciebie? Wiemy, że kiepsko się wygląda, jak skorpion cię ukąsi, dziwnie tak wtedy, taką minę masz dziwną, zachowanie dziwne, przykro, że dałeś się ukąsić skorpionowi, czemuś go nie zdeptał. Naucz się deptać skorpiony, a nie przyjmować skorpiony. Wtedy będziesz szczęśliwym, zadowolonym zwycięzcą. Będzie o tobie napisane: zgasili moc ognia, pokonali wrogów swoich, uciekały przed nimi całe armie. Przecież też jesteś wierzącym. To jest dopiero piękne, kiedy widzisz, że: Pan z tobą, to któż przeciwko tobie? Kiedy masz taką świętą pewność, że należysz do Boga i jesteś czystym w Chrystusie, kiedy zdajesz sobie sprawę, że jesteś światłością pośród ciemności tu na ziemi, kiedy nie myślisz o swoim życiu jak o cielesnym przemijaniu, tylko jak o wieczności z Bogiem, kiedy zdajesz sobie sprawę, że jesteś więcej niż zwycięzcą teraz, bo nie tylko pokonasz wrogów, śmierć, ale będziesz tam, gdzie jest twój Ojciec całą wieczność. Pan powiedział: oni cieszyli się, że wrogowie przed nimi upadają, a Pan powiedział: cieszcie się raczej z tego, że w niebie wasze imiona są zapisane. W której kolumnie jesteś? Sprawdziłeś, w której jesteś zapisany. Jeśli w drugiej, to źle z tobą, liczy się tylko pierwsza i jest tam tylko jedno Imię – Jezus Chrystus, kto w Nim jest, tam jest też zapisany Jezus Chrystus, kto w Nim jest zapisany w Księdze Życia, nic poza Jezusem nie ma. A więc, jaka radość! W Chrystusie jestem zapisany w Księdze Żywych, Pan mnie nie usunie z tej Księgi, bo należę do Niego, cieszę się Nim, nie chodzę znużony, zagubiony: co to jeszcze mogę zrobić... Rób to, co daje ci Pan, bo jak Pan daje ci to czynić, to właśnie to masz czynić, bądź zadowolonym z tego. Twoje szczęście, że Bóg nie ma ciebie w Starym Testamencie i nie każe ci chodzić nago 3 lata, żeby pokazać, jak oni kiedyś wyjdą nadzy, przez wrogów pobici, prowadzeni do niewoli, albo ci każe leżeć przez trzysta ileś dni, albo spożywać chleb upieczony na łąjnie jakimś... Tylko masz być świadkiem wdzięcznym, zadowolonym, szczęśliwym, wdzięcznym, że należysz do Boga, podnosząc ręce czyste, chwalać Boga – masz być teraz takim świadkiem. Łatwiej? Lepiej? Może lepiej, ale czy łatwiej? Jakoś dziwnie trudno jest

podnieść te swoje ręce do góry, chwalać Boga, ciesząc się nieustannie i nie mówić do sąsiada: No, to życie takie ciężkie, trudne; tylko powiedzieć: Pan mnie wyzwolił z wszystkiego, jestem szczęśliwym człowiekiem. Jasne, są doświadczenia, przez które trzeba przejść, ale Pan zawsze daje siłę. Podnosi i mówi: Biegnij dalej, dalej, zgaś ten ogień, który wróg rozpala, zapal inny ogień – ten, który chwali Boga, chwali Chrystusa.

I List Piotra, 5 rozdział od 6 wiersza:

„Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złożcie na Niego, gdyż On ma o was staranie.” To dopiero, prawda? Człowiek, gdy to zrozumie, mówi: Boże, jakie szczęście, wszystko składam na Ciebie, już nie muszę o nic się troszczyć i martwić, Ty bierzesz na Siebie wszystko, kocham Cię, Boże! Jestem już wolny, szczęśliwym człowiekiem jestem, już nie muszę dźwigać ciężarów, Pan dźwiga ciężary moje, Pan niesie to wszystko, aby żyć dzisiaj i wiecznie. Chwała Bogu za to! Złóż wszelką troskę na Pana, bo inaczej, jak będziesz miał swoje troski, to ktoś chodzi i szuka tej twojej troski u ciebie, a jak cię znajdzie z tą twoją troską, to zaraz rozdziawia swoją paszczę i jeszcze bardziej poszerza tą twoją troskę u ciebie. **„Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej Swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, Sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!”** (I Piotra 5,6-11)

To jest piękne! Pan to czyni. Pan jest cudowny i wspaniały w Swojej łasce, kiedy Pan coś mówi, to znaczy, że tak jest i jak to zrobisz, to wtedy Pan powie ci, co dalej robić, a jak nie zrobisz tego, co wiesz, że masz zrobić, to Pan ci nie będzie mówić, co dalej i później mówisz: wiesz, Pan do mnie nie mówi. A po co ma mówić? Jak ci ktoś kolejny raz mówi: idź, zrób to, a ty nie robisz? Zrób to, co już wiesz i to jest drogocenne.

Pamiętacie, jak Paweł pisał, że wyrwał go z paszczy lwiej, już lew myślał, że zamknie paszczę, a tu nie ma, pusto, Pan Jezus wyrwał. A więc Pan Jezus może wyrwać człowieka, który toczy dobry bój i choćby już wróg myślał, że już tego wyeliminował, to jednak go nie wyeliminował i znowu mamy wdzięczne zadowolenie. Znowu historia Pawła ciągnie się dalej, diabeł myślał: skończymy historię tego wielkiego chwalcę Chrystusa i w końcu zamknie tą swoją buzię, a tu Pan wyrwał go i dalej Paweł ma historię, i dalej Paweł chodzi, lew ryczy, a Paweł dalej depta po skorpionach, węzach i głosi Ewangelię, i mówi: jeszcze tu mam zamiar pójść, tam zamiar mam pójść, aby dalej rozgłaszać wspaniałość Chrystusa i to jest piękne. O ile sobie przypominam, to wróg chciał zamknąć mi buzię już około 20 lat temu, kiedy wydawało mi się, że powinienem umrzeć, już byłem wykonczony fizycznie, wychudzony, nie mogłem jeść, bo już jedząc czułem ból wewnątrz, zwracałem na okrągło, już wydawało mi się, że jest koniec mego życia, a jednak Pan mówi: Będiesz mówił dalej, i chwała Bogu! A dlaczego miałby wróg ustalać, kiedy kończy się służba tego, którego Bóg wezwał do służby. Służba będzie trwała, dopóki Pan zechce. A co do Jana było: A jak bym chciał do chwili, kiedy przyjdę? Moja to sprawa. A więc Pan może zrobić, co zechce i Pan może to czynić. Tak samo jak tych dwóch świadków... Pamiętajcie, że mamy Boga, to jest nasz Bóg! Nie może umknąć Bóg i zająć miejsce nasza rzeczywistość cielesna, ludzie chcą wywołać to koniecznie, żeby zwrócić uwagę na ich cielesność, na ich niedomagania, na ich pragnienia, które są niezrealizowane, ale żaden człowiek ich nie zrealizuje, twoich pragnień, twoje pragnienia zrealizowane są w Chrystusie, tam wszystko jest dla ciebie już zabrane i dane dla ciebie jest wszystko w Chrystusie. Tam straciłeś wszystko, co myślałeś wcześniej, żeby dostać to, co Chrystusowe, nikt ci nie zapewni tego, czego myślisz, żeby ktoś ci zapewnił, to jest w Chrystusie i to jest doskonale wypełnione. Krzyż zamyka twoją historię, a

zmartwychwstanie otwiera twoją historię, która nie ma końca, tylko wytrwać, trzeba należeć do Pana i cieszyć się Nim, nie dać się zepchnąć z pozycji, poznawać. Dalej myślę poznawać Pana.

Wiecie, to jest nawet fajnie napisane, w modlitwie Pana Jezusa Chrystusa zawarte. 17 rozdział Ewangelii Jana i 3 wiersz:

„A to jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.” (Jana 17,3)

Tu mamy słowo mamy „poznali”, ale to jest słowo greckie „ginoskosin” i jest to w czasie teraźniejszym niedokonanym. A więc mamy w sumie „poznali” i „poznawali”. „Poznali”, bo wiemy, że przyszedł do Chrystusa. Powiedzcie Mi, kto Ja jestem, mówi Pan Jezus, co mówią o Mnie, kim jestem? A, mówią, że ty jesteś Eliaszem, Janem Chrzcicielem, kimkolwiek tam jesteś. A wy, co mówicie? Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego. Nie ciało i krew ci to objawiło, Piotrze, ale Ojciec w niebie ci to objawił; to jest pierwsze poznanie. A teraz trzeba poznawać Syna Bożego. A więc poznajemy, że On jest Synem, ale teraz poznawać, jaki jest to Syn. Już skończyłeś poznawanie Syna? Już jesteś po wszystkich fakultetach, już nie ma nic, już jesteś profesorem? Już mogłeś usiąść w ławce i powiedzieć: już nie wiem, co poznawać, już wszystko w Chrystusie, tak? Człowieku, ty nawet początki nie poznałeś, bo jakbyś poznał coś więcej, to nie mógłbyś się oderwać od tego Chrystusa. Paweł mówi: ja wszystko uznałem za śmiecie, aby Go poznać i dalej poznawać, pisze Paweł, i mam zamiar Go poznawać dalej, aż kiedyś się z Nim spotkam i wtedy będę mógł powiedzieć: teraz znam Go tak, jak zna mnie On, a więc znam już Go doskonale.

A więc nie może być inaczej – to jest Ten, który stworzył niebo i ziemię. Jeżeli ludzie jeżdżą po ziemi tyle lat, żyją tyle lat na ziemi i mówią: zobacz, jak pięknie, wspaniale, zobacz tu, byłeś w tym miejscu? Mówię ci, jaki piękny widok jest... I ludzie tyle lat, aż do śmierci mówią: jeszcze tu nie byłem, czy tam nie byłem, jeszcze tu chcą polecieć w kosmos, zobaczyć, jak tu jest, czy tam, tacy zafascynowani są cały czas, wydają miliardy dolarów, żeby osiągnąć możliwość, żeby dotrzeć w jakieś miejsce... Człowieku! A ty masz Chrystusa, Tego, przez którego i dla którego to zaistniało – i co? Kto jest bardziej ciekawy? Czy ten świat, który On stworzył? Czy Ten, który go stworzył? Ten świat nie mówi wszystkiego o Nim, to mówi tylko część o Nim. Dlatego przyszedł Sam Duch Jego, aby nas wprowadzać w Prawdę. Mówimy tu o czytaniu Biblii. Ludzie mogą się znużyć, bo już to czytałem, czy to czytałem. Już słyszeliśmy od ludzi: ja to już raz czytałem, ile razy będę czytać tę Biblię? Ale to jest jedna część, Biblia, a drugie jest poznać go w Duchu – to jest naprawdę doświadczenie wspaniałe. Duchowi ludzie mają duchowe rozeznanie i duchowe oczy, by patrzeć tam, gdzie nie są w stanie patrzeć ci, którzy mają fizyczne oczy. A więc to jest dla mnie i dla ciebie cenne, poznawać Tego, przez którego i dla którego wszystko zaistniało. Dlatego diabeł tak walczy, żeby odciągnąć, żeby przeszkodzić. I co ciekawsze, że nawet najgłupszy człowiek może się uczyć. W tej szkole u Chrystusa nie ma znaczenia, jaki jest twój rozum, taki rozwinięty, czy wielki, czy jakikolwiek, Pan może głupiemu, najgłupszemu dać takie wejście, że ten najbardziej mądry będzie siedzieć, rozdziawiać buzię i mówić: człowieku, skąd ty to wiesz? Ja mam taką mądrość i do tego nie doszedłem, a ty doszedłeś do tego? No tak, bo Pan to daje. Pan daje, komu chce i jak chce, bo Pan jest wspaniały, Pan czyni Swoje zadania i On lubi dawać tym, którzy Go szukają, którzy będą chcieli z tym zrobić coś pożytecznego, coś drogocennego. A więc mamy tę pewność, że Pan chce, abyśmy Go jeszcze bardziej, jeszcze bardziej poznawali. W sumie, przez to poznawanie, Bóg przyciąga nas jeszcze bliżej; tak naprawdę, kiedy Go poznajesz poprzez Słowo i duchowo Go poznajesz, to coraz bardziej chcesz być z Nim. Właśnie to poznawanie powoduje, że człowieka nie odciągniesz od Chrystusa, nie odciągniesz go od Ojca, to poznawanie to powoduje, ale jeśli człowiek zarzuca poznawanie, wtedy tego człowieka łatwo jest odciągnąć, a to tu, a to tam... Mówi: zobacz, tamten co osiągnął, a tamta co osiągnęła? Mówią o ziemskich rzeczach: zobacz, co ci ludzie osiągnęli, a ja się gdzieś zasiedziałem przy Chrystusie. No, osiągnęli, jasne, a

to ich wprowadzi do wieczności na pewno, co osiągnęli... Tylko Chrystus jest Drogą do Ojca, nie ma innej drogi. A więc w sumie, Bóg nas przyciąga przez te wspaniałe wydarzenia, tak wspaniałe wydarzenia, wcale nie musisz myśleć, że ktoś jest wielki przez te wydarzenia.

Kiedys, na Morenie, w domku jednorodzinnym wykonuję pracę i pracuję sobie normalnie, i za chwilę jestem uniesiony do góry, i widzę całą ziemię z góry, i co się dzieje na ziemi widzę, jestem w pracy – nawet nie myślałem, że Bóg będzie chciał mi pokazywać takie rzeczy, On mi pokazał całą ziemię pokrytą takimi jakby węzami, cała ziemia ciemna, ja myślę: Boże, jakie zło jest na tej ziemi. Jest napisane, że tkwi w złym cały świat? Ale kiedy Bóg mnie podniósł do góry, zobaczyłem: Boże, jakie zło jest na ziemi; miałem świadomość, że takie zło na ziemi. Kiedy z powrotem Bóg mnie postawił w to samo miejsce, gdzie pracowałem, dalej tam pracowałem. Zdawałem sobie sprawę: jak ja Cię potrzebuję, Jezu, żeby tu żyć w ogóle. Rozumiecie, to jest napisane w Biblii, ale gdy Bóg mi to pokazał, to jeszcze bardziej mi to uzmysłowiło. A więc duchowe wejście w to, co tu jest napisane, daje Bóg Swoim dzieciom. I to nie jest takie, że ty jesteś większy od kogoś innego. A za jakiś czas, trochę to przytłumiło się, to Bóg mi to odnowił i dokładnie zrobił to samo, i nie wiem dlaczego w pracy, bo może Bóg lubi, gdy my pracujemy. Bóg jest Duchem i Bóg napęlnia, On potwierdza Swoje Słowo, żebyś wiedział, jak to wygląda, żebyś mógł o tym mówić. Paweł wiedział to i miał wgląd w to, dlatego że był z Bogiem. On nie zostawia Swoich dzieci tylko z literą, On duchowo pokazuje tę literę i wpisuje w serce, w myślenie i to jest najważniejsze – gdy zostawiasz Chrystusa, zostawiasz wszystko, On jest jedynym bogactwem, pamiętaj, nikt ci nie zastąpi Chrystusa. Apostoł Paweł, gdy poznawał Chrystusa, on coraz bardziej był pociągnięty, on mówi: wszystko coraz mniej, wszystko to Chrystus, tu Chrystus, tam Chrystus, w Chrystusie to, w Chrystusie tamto. Paweł był zadowolony coraz bardziej, jeden zasnął na tym oknie, ten Eutychus, był zmęczony, Paweł nie zasnął, to jest właśnie to – im bardziej Go poznajesz, tym bardziej cię pociąga Chrystus, ale jak zostawiasz Go, to mówisz: ja nie wiem, to życie takie jakieś... Paweł później pisze do wierzących: abyście mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie. Pomyśl, człowieku, nie możesz pozostać tylko na literze, musisz duchowo poznawać dzięki Niemu, On ma dla ciebie duchowe lekcje w różnym czasie, ale ty do nich nie dojdiesz, jeżeli nie będziesz z Nim całkowicie. Albo jesteś z Nim i dla Niego, i te duchowe lekcje będziesz mógł tak samo przerabiać, jak te literalne ze Słowa Bożego, bo Pan jest Nauczycielem i On wprowadza w kosztowność, Duch Święty wprowadza w tę wspaniałość Chrystusa, wspaniałość Ojca.

Może jeszcze List do Rzymian 8 rozdział, pomyśl, że nie stracisz nic, jeśli będziesz z Chrystusem, ale stracisz wszystko, gdy zapomnisz o Nim w codzienności, każda ta chwila będzie pracować. Ten ryczący wokoło, szukający, będzie dalej, dalej, odejdzie... Zobacz, jaki masz wspaniały czas, kiedy możesz poznawać Jego miłość, Jego troskę, Jego łaskę, Jego przebaczenie, Jego wierność i możesz powiedzieć: zaprawdę, to jest Bóg, jeden Bóg. 8 rozdział od 26 wiersza:

„Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi. A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna Jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci.” (Rzym. 8,26-29)

On, Bóg, chce, abyśmy byli podobnymi do Jego Syna, to nie jest tak, że w jednej chwili stanie się to. W jednej chwili stajesz się dzieckiem, synem czy córką Boga, ale potem uczysz się jako dziecko Boga poznawać Jego Syna i wzrastasz coraz bardziej w tym podobieństwie do Chrystusa, i to czyni Ojciec. Rodzisz się w jednym momencie, ale potem twój rozwój trwa, aż do pełni, pamiętaj o tym. Twoje życie

zostało wykupione, nie trać go, nie marnuj go. Cokolwiek robisz, czyn to dla Pana, z myślą o Nim, żyj dla Niego, bo to jest największy zysk, jaki dostałeś tu na ziemi. Wszystkie życia, jakiegokolwiek istnieją, bez Chrystusa umrą i trafią do gehenny, ale twoje zostało wyrwane pośród niby żywych, a tak naprawdę umarłych, abyś mógł żyć dzięki Jezusowi i poznawać nowe życie. Należ do Niego i nie zrezygnuj z Niego, niech nic nie będzie dla ciebie ważniejsze. Amen.